




20 PAŹDZIERNIKA → 17:10
 Zapraszają: **PAWEŁ KĄTNIK I TYMOTEUSZ KOBIELA**
 Gość: **Izabela Bećcik**
 Mistrzyni Polski i Europy, siatkarka
 dwudziestolecia Polskiej Ligi Siatkówki.
 oglądajcie na żywo: radiogdansk.pl | facebook.com/PomorzeBiega

POMORZE BIEGA I POMAGA
DROGA MISTRZA

TRÓJMIASTO



NAJNOWSZE

Wypadek na Motławie był efektem niewiedzy. „Wnioski wyciąga się, gdy już dojdzie do tragedii”

📅 19 października 2022 ⌚ 14:11 💬 Brak komentarzy



(Fot. Wikimedia Commons)

Po wypadku turystycznego galara na Motławie coraz częściej i głośniej mówi się o wprowadzeniu zakazu rejsów małych jednostek w basenach stoczniowych i portowych. Cieszą się one wielkim powodzeniem, ale specjaliści nie mają wątpliwości, że narażają pasażerów na niebezpieczeństwo.

O wypadku turystycznej łodzi pisaliśmy >>>[TUTAJ](#). Śledztwo w tej sprawie trwa, a dyskusja o bezpieczeństwie dopiero się zaczyna. W szczycie sezonu turystycznego na wodach wewnętrznych Gdańska możemy zobaczyć prawie wszystkie możliwe jednostki pływające. Po spokojnej wodzie, podziwiając widoki i większe statki, można dopłynąć również w rejony bliżej nabrzeży portowych i stoczniowych.

– Podczas ostatniego wypadku w Porcie Gdańskim spotkały się dwa różne światy: z jednej strony doświadczony kapitan i pilot, którzy manewrują na dużych statkach, a z drugiej osoby, które dopiero uczą się żeglarstwa na mniejszych jednostkach. I jest to zgodne z prawem – wskazuje dr inż. kpt. ż.w. Grzegorz Rutkowski, profesor i wykładowca Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.

ZŁUDNE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA

Obecnie patent sternika wystarcza do prowadzenia łodzi, mogących zabrać do 12 pasażerów, natomiast wszelkiego rodzaju mniejsze jednostki – od kajaków i rowerów wodnych po napędzane silnikami elektrycznymi małe katamarany – można prowadzić praktycznie bez żadnych uprawnień, bo według przepisów wszystkie one są „jednostkami, które przemieszczają się z niewielką prędkością” i w związku z tym nie stanowią zagrożenia dla bezpieczeństwa żeglugi. Problem pojawia się jednak, gdy – jak w Gdańsku – taka łódź spotka się z dużo większym od siebie statkiem.

– Jeżeli chodzi o wiedzę społeczeństwa w dziedzinie oceanu i morza, skupia się ona na bojaźni; wiadomo, że wiatr i duża fal mogą być niebezpieczne. Natomiast pływanie po rzece czy portowej



Systemy raketowe z Korei Południowej dla Polski. Mariusz Błaszczak zatwierdził umowę na zakup

19 października 2022



Zimą na dawnej szóstce nie będzie już tak czarno. Trasa pod opieką Zarządu Dróg Wojewódzkich

19 października 2022



wodzie wydaje się proste, łatwe i przyjemne, w sam raz, żeby zrobić cudowną fotografię z wakacji. Tymczasem niewłaściwe poruszanie się po tych wodach jest bardzo zdradliwe – przestrzega kpt. ż.w. Bogusław Witkowski, prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego.

POLAK MĄDRY PO SZKODZIE

Najwięcej ofiar przyniósł wypadek z sierpnia 1975 roku, kiedy to połączenie wielu czynników doprowadziło do błyskawicznego zatonięcia promu linowego kursującego na Ołowiankę – zginęło wtedy osiemnaście osób, które nie były w stanie dopłynąć do brzegu lub zostały zakleszczone w tonącej konstrukcji. Proces sądowy obnażył błędy na prawie każdym etapie: od organizacji przeprawy, przez brak odpowiednich szkoleń i nadzoru nad operatorami promu, po konstrukcję jednostki. Jako winnych wskazano instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo przepraw.

– Przepisy dotyczące użytkowania dróg wodnych są co jakiś czas nowelizowane. Niestety, wnioski wyciąga się najczęściej dopiero wtedy, gdy dojdzie do tragedii; przykładowo po wypadku promu wprowadzono przepisy dotyczące liczby osób, środków ratunkowych czy otwartej przestrzeni ewakuacyjnej. Mam nadzieję, że skutkiem ostatniej tragedii będzie zaostrzenie przepisów – ocenia kapitan Witkowski.

KAPOK NA CIELE, A NIE NA BURCIE

Kapitan Rutkowski dodaje, że nic nie zwalnia z zachowania – dla własnego dobra – podstawowych zasad bezpieczeństwa. Pierwszą z nich, dotyczącą osób korzystających z jakiegokolwiek sprzętu do pływania, jest nakaz założenia sprzętu asekuracyjnego, zwanego potocznie kamizelkami lub pasami ratunkowymi; w sposób szczególny dotyczy to pasażerów najmniejszych łódek, rowerów wodnych i pontonów.

– Pasażer, który wchodzi na łódkę z otwartym dnem, musi mieć kapok założony, a nie przewieszony przez burtę, ponieważ te jednostki nie mają certyfikatu bezpieczeństwa. Kapok na burcie jest dopuszczalny w przypadku jednostek bardziej stabilnych, o większej dzielności morskiej – wyjaśnia kapitan Rutkowski.

„TRZEBA, ALE NIE TRZEBA”

Kolejne problemy to brak wiedzy pasażerów i nadmierna chęć zysku przewoźników.

– Kamizelki są dostępne dla gości rejsu, ale w praktyce często jest tak, że „trzeba, ale nie trzeba”: nie zakładam, bo chcę zrobić sobie ładne zdjęcie, a kamizelka może być brudna czy mokra, a jak sternik jednak każe ją założyć, to rozpoczyna się dyskusja, czy jak tego nie zrobię, to mnie nie wezmą? I okazuje się, że wezmą, bo oficjalnego nakazu nie ma, a chcą zarobić. Temat wzbudza kontrowersje, bo gdy na przykład płyniemy gondolą w Wenecji, to kamizelki nie mamy – opisuje Maciej Dziubich, prezes Sopockiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

– Jestem kapitanem żeglugi wielkiej, ale jak pojechałem nad jezioro i chciałem wypożyczyć kajak czy rower wodny, ratownik powiedział, że mogę być nawet admirałem, a bez karty pływackiej nie wejdę. Mogłem wypożyczyć sprzęt dopiero jak pokazałem zwykłą kartę pływacką, przy czym od razu dostałem kapok, a wchodząc na jednostkę, musiałem mieć go na sobie – wspomina kapitan Rutkowski.

NADZIEJA W MŁODYM POKOLENIU

Ratownicy nie ukrywają, że od lat zmagają się nie tylko z absolutnym brakiem podstawowej wiedzy o wodzie, ale też butą i arogancją. W zmianie świadomości mogą pomóc szkolenia i kursy.

– Wierzymy, że pokolenie, które niedługo skończy szkoły podstawowe i średnie, będzie miało w tym zakresie większą wiedzę od współczesnych dorosłych. Ja mam 40 lat i nikt nie uczył mnie w okresie szkolnym bezpieczeństwa nad wodą – podkreśla Maciej Dziubich.

Prezes sopockiego WOPR przytacza oficjalne dane. – W Polsce osoby po pięćdziesiątym roku życia przeważają w tej niechlubnej statystyce. Być może dzieje się tak, dlatego że nikt nie nauczył ich ani pływać, bo nie było tylu pływalni, ani bezpiecznego zachowania nad wodą, bo nie było wzorców. Obecnie ratownicy wodni odbywają ogromną liczbę spotkań profilaktycznych w całym kraju. Miejmy nadzieję, że z czasem będzie lepiej – mówi.

Posłuchaj materiału naszego reportera:

00:00

00:00

Bartosz Stracewski/MarWer

Tagi: [bezpieczeństwo](#), [Gdańsk](#), [motława](#), [statki pasażerskie](#), [ważne MB](#), [zezluga](#), [zezluga gdanska](#)

Wypadek na Motławie był efektem niewiedzy. „Wnioski wyciąga się, gdy już dojdzie do tragedii”

19 października 2022



AUTOPROMOCJA



ZOBACZ TAKŻE